

# SŁOWO

WILNO, Sobota 10 października 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

MIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszuk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKESZTY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzinierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZAJANA — Księgarnia Spółki Nauki.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bernarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 15.  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin—Biuro Gazetowe, ul. 5 Maja 8.  
WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 21, F. Juczewska.  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-cj i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. w numerach świętecznych oraz z prowizją o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## KRONIKI SEJMOWE

### projekt ponownej konfiskaty majątków b. powstańców zdjęty z porządku dziennego

(Telefonem z Warszawy).

Wpłynął dziś do Sejmu nagłe a zniechęcający projekt ustawy o konfiskacie majątków potomków b. powstańców z 1831 i 1863 r. Projekt ten jest zaprzeczeniem ideologii niepodległościowej, której rząd jest tak wybitnym, tak jasnym, tak powściągliwym integrowanym przedstawicielem. Jak wiadomo, Sąd Najwyższy uznał akcję konfiskat wojennych rosyjskich za akcję gwałtu na żołnierzach i oficerach wojsk powstańczych i majątki zostały wyrokami sądowymi zwracane tym, którzy do nich na mocy ogólnych zasad spadkobrania mieli prawo. Wśród tych powracanych majątków większość była poprzednio w posiadaniu osób prywatnych, do których te majątki przeszły drogą nadania przez rząd rosyjski. Kilka jednak majątków, jak np.: majątek zwrócony p. Gureckiemu, wnukowi Mickiewicza, były w posiadaniu Skarbu państwa. Obecny projekt ustawy zawiera wszelkie postępowanie sądowe osób dopominających się drogą sądową o swe majątki, będące dziś w posiadaniu Skarbu, pozostawiając nadal i utrzymując zasadę zwracania prawnym właścicielom tych majątków pokonfiskowanych, które są dziś w posiadaniu osób prywatnych, czyli, że jeśli konfiskowany majątek znajduje się dziś w rękach osoby prywatnej, to ta osoba prywatna musi go zwrócić, jeśli zaś w posiadaniu Skarbu, to Skarb go nie oddaje, lecz przeciwnie kontyskuje i zatrzymuje na własność.

Muszę tutaj bardzo wyraźnie i jasno podkreślić, że pomysł tych konfiskat wywołał w łonie BB solidarne oburzenie. Przynajmniej na tyle, na ile mogłem skonstatować na podstawie rozmów kulturalnych. Zwolenników prawa własności oburza skonfiskowanie majątków bez odszkodowania tak diametralnie niezgodne z zasadami nawet reformy rolnej, która przewiduje przecież odszkodowanie, a także wyłącza z wyłączenia przymusowego pewne grunta, jak np. lasy. Projekt omawianej ustawy gwałci najwyraźniej przepisy o reformie rolnej, przewidując konfiskatę „czystą” bez żadnego programu społecznego.

Bardziej jednak niż zwolennicy prawa własności oburzeni są ludzie, którzy bądź służyli w Legionach, bądź w wojsku polskim, jednym słowem ludzie, którzy związani są z ideologią walki zbrojnej z najeźdźcą. Ci do pomysłu konfiskat majątków potomków swoich kombatanów i towarzyszy broni powstańców 1831 — 63 r. mają zupełnie obrzydzenie. Nie potrzebujemy dodawać, iż naszym zdaniem obrzydzenie to zupełnie jest uzasadnione.

Pozatem projekt ustawy o konfiskatach jeszcze z jednego powodu wzbudza rzeczywisty niesmak. Oto może on być uważany za niepowszedni przykład hipokryzji i techniczności w przemycaniu właściwych intencji ustawodawczych. Ustawa o konfiskatach bynajmniej nie nosi tego tytułu, któryby prawnie odpowiadał jej treści, t. j. „ustawa o konfiskacie na rzecz Skarbu Państwa dóbr należących niegdyś do powstańców 1831 — 63 r.”. Bynajmniej. Nieprzychylna hipokryzja pozwała autorom tej ustawy nazwać ją: „O nadaniu gruntów do dóbr skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze”. W treści ustawy hipokryzja ta powiększa się jeszcze, zaczynając artykuł słowami następującymi: „Celem naprawienia krzywd, wyrządzonych przez rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość...” Ładna naprawa „krzywd” przez ponowną konfiskatę mienia. Te wszystkie frazesy niby to mają służyć

## Nowy gabinet Brueninga

SKŁAD PERSONALNY

BERLIN. PAT. — O godzinie 9 min. 15 wieczorem, po zakończeniu rokowań w sprawie utworzenia rządu, kanclerz Bruening udał się do prezydenta Hindenburga, przedkładając mu listę nowego gabinetu w następującym składzie: kanclerz i minister spraw zagranicznych dr. Bruening, zastępca kanclerza i minister finansów Dietrich, minister gospodarki prof. Warmbold, minister pracy dr. Stegerwald, minister Reichswehry i spraw wewnętrznych Groener,

minister sprawiedliwości dr. Joel, minister wyżywienia i rolnictwa Schiele, minister komunikacji Treviranus, minister poczty dr. Schaetzel.

BERLIN. PAT. — W piątek, o godzinie 10 min. 30 wieczorem ogłoszona została oficjalna lista członków nowego gabinetu Rzeszy. Według komunikatu biura Wolfa, prezydent Hindenburg przedłożył mu przez kanclerza Rzeszy listę zatwierdził, poruczając je-

nocześnie kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych kanclerzowi Brueningowi, zaś kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Groenerowi. Minister poczty dr. Schaetzel zastrzegł sobie do jutra decyzję w sprawie przyjęcia ofiarowanej mu teki w nowym gabinecie. Urząd komisarza Rzeszy dla spraw wschodnich, którego kierownikiem był dotychczas minister bez teki Treviranus, zostanie obsadzony w terminie późniejszym.

## Silva rerum

Nigdy nie dość mówienia na temat okrucieństwa ludzi w stosunku do zwierząt.

Nowy Dziennik (Nr. 265), mówiąc na ten temat podkreśla, iż zwierzęta odczuwają ból i cierpienie w stopniu bardzo znacznym:

Nie możemy surowo skarcić dziecka za zrywanie kwiatów, jak za pęczenie kota. A przecież im więcej uczymy się rozumieć zwierzęta od tych, którzy są obdarzeni geniuszem odczuwania psychiki zwierzęcej, tem więcej widzimy w nim możliwości intelektualnych i jesteśmy wprost zaskoczeni zupełną nieoczekiwaną zdolnością odczuwania cierpienia nawet u zwierząt o bardzo niskim stopniu rozwoju.

Stąd wypływa całkiem uzasadniony wniosek:

Czem większe są krzywdy, których zwierzęta doznają od człowieka, co zresztą dzieje się nie tylko przez obojętność i bezmyślność, tem większa jest zasługa bezbronnym ofiar, które w ten sposób spełniają szczerne i trudne zadanie wychowania człowieka. Jeśli okrucieństwo dla zwierząt zniknie z ziemi, zniknie ono także we wzajemnych stosunkach ludzi między sobą.

Czy jest uszlachetnym w stopniu wykluczającym pastwienie się nad biednymi zwierzętami i kiedy to nastąpi — jest to wielkie pytanie. Narazie potrafimy nie tylko dręczyć zwierzęta, ale i z własnych dzieci robić trowsowane zwierzątka. Znamy są wypadki pastwienia się rodziców nad własnymi dziećmi, ale napełnia nie było jeszcze takiego wypadku, który stanie się wkrótce przedmiotem rozprawy sądowej w Ciechanowie.

Polonia (Nr. 273) pisze o tem: Na ławie oskarżonych zasiadają niejaka Ujazdowiczowa, matka 6-letniego Tadzia, oskarżona przez Urząd Prokuratorski o na mawianie swego syna do wygłaszania przemówień agitacyjnych. Tadzio Ujazdowicz miał na jednym z zebrań wygłosić przemówienie o treści podburzającej. Wypadek ten jest bodaj pierwszy w praktyce sądownictwa polskiego.

Niezawodnie: wypadek bardzo rzadki. Jeżeli mówić o rzadkich sprawach sądowych, nie można pominąć tej, która poruszyła Warszawę.

Echo Polskie (Nr. 239) informuje nas o tem: Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę, która ze względu na osoby w niej występujące, wzbudziła dużą sensację.

Firma Bogusław Herse wystąpiła z pozwem przeciwko „Miss Polonii” z roku 1930 p. Zofii Batoryckiej. W skarżenie Bogusław Herse podaje, że p. Batorycka w wybraniu miss Polonii na r. 1930, zakupiła w firmie Bogusław Herse, suknie, płaszczy i torebki na łączną sumę 1600 zł. Pieniądzy tych do dnia dzisiejszego nie uiściła.

Sąd, jak to się mówi ściśle fachowo: „zdecydował” powództwo firmy Herse zabezpieczyć na rzeczach p. Batoryckiej.

Takie są ciernie sławy!... I taki jest smutny los najpiękniejszej z niewiast!.

Niewiasty w ogóle mają szczęście do przygód. Podczas kobiecego raidu zginęły nagle lotniczki, kierujące się z Grodna do Warszawy... Posłuchajmy co mówi o tem Dzień Polski (Nr. 274).

Lotniczka p. Sikorzanka z p. Lierówną na samolocie PZL 5 „Słask” i p. Olszewską z p. Wardówną, na samolocie PZL 5 „Powstaniec” wobec fatalnych warunków atmosferycznych, a przedewszystkiem gęstej mgły, uniemożliwiającej orientację w terenie, lądowały przymusowo w okolicach Malkini, nie spełnia 100 km. od Warszawy. Wkrótce po wylądowaniu lotniczki, kierujące się tylko wiodomymi, naogół jednak niezrozumiałymi podaniami, wysłały telegram do Aeroklubu w Krakowie (dlaczego nie do Rzymu?), zamiast do pobliskiej Warszawy.

W tymczasem Aeroklub warszawski pozostając w całkowitej niepewności co do losów lotniczek, wysłał wczoraj rano aparat w celu odszukania zaginionych lotniczek. Aparat ten jednak po bezskutecznych poszukiwaniach, utrudnionych przez gęstą mgłę, zmuszony był powrócić do Warszawy.

Kraków czy Warszawa — czyż nie wszystko jedno? Ach, ci mężczyźni bez sensu dokuczają biednym niewiastom!.

Lector. Sprostowanie. W poprzedniej rubryce Silva rerum Słowo Nr. 231, została zniekształcona nazwa czasopisma, w którym ukazał się artykuł k. kanonika Adama Abramowicza. Niechaj czytać Jutrzenka Białostocka.

## Zniżka kursu dolara

WARSZAWA, 9-X, (tel. własny). Na dzisiejszym zebraniu walutowo-dewizowej zapotrzebowanie na dewizy było b. małe przy tendencji wzrostu w obrocie w drobnych transakcjach dokonano kilku drobnych transakcji markami niemieckimi po kursie 205 do 207. Zapotrzebowania na banknoty dolarowe nie było, natomiast wzrosło silnie zapotrzebowanie. Jedynie banki prywatne obracały dolarem gotówkowym po kursie 8,87-8,88. Kasy Banku Polskiego płaciły za dolara 8,84-8,85. W obrocie prywatnych kurs dolara spadł do 8,75 pod wpływem alarmujących wiadomości o zmianie pokrycia złota dla dolara.

## Szczegóły wstrząsającej katastrofy w Gdyni

### Rumowisko murów i mebli — Akcja ratownicza — 13 osób zabitych i 7 rannych.

GDYNIA. (Pat). W ciągu całej nocy trwały prace przy odkopywaniu pogrzebanych pod gruzami 4-piętrowego domu mieszkalców. Z drugiej strony podpierana stęplami pozostała część gmachu, która grozi zawaleniem. Miejsce katastrofy przedstawia rumowisko murów, mebli i poscieli. W dalszym ciągu potwierdza się przekonanie, że katastrofa spowodowana była wybuchem gazu, z którym w fatalnym dniu dokonywano prób.

Okazuje się, jak twierdzi niezależni świadkowie, że gaz syczący ulatniał się już na kilka godzin przed katastrofą. Ponieważ do oświetlenia miał być użyty gaz ziemny, który jest prawie pozbawiony zapachu, przechodnie oraz mieszkańcy domu, mimo dochodzącego z płynię syku, nie podejrzewali groźącego niebezpieczeństwa.

Sędzią śledczą do spraw szczególniej wagi p. Karasiewicz bez przerwy zajęty jest badaniem sprawy i ustalaniem przyczyn wybuchu. Dotychczas z pod gruzów wydobyto 10 trupów i 17 rannych, w tem jednego ciekło.

w miejskim szpitalu. Z Gdańska Wszyscy oni umieszczeni zostali przybyli tu korespondenci wszystkich tamtejszych dzienników.

GDYNIA. (Pat). Podczas katastrofy bloku mieszkaniowego uległo zniszczeniu 14 mieszkań.

Zasypanych gruzem jest jeszcze prawdopodobnie około 12 osób.

M. in. zgineła cała rodzina inż. Berzowskiego — żona, matka i córka.

W akcji ratunkowej biorą udział władze wojskowe, cywilne, policja oraz przybyłe z Wejherowa i okolicy oddziały wojska, poza tym straż graniczna i prawie cały garnizon marynarki wojennej z komandorem Solskim na czele.

Straż pożarna pod kierownictwem miejskowych architektów ustawia stęple przy ścianach bloku celem zabezpieczenia go od dalszego zawalenia się.

GDYNIA. (Pat). W dalszym ciągu rozkopywane są gruzy zawalonego domu. Traktory przy pomocy zaczepionych lin rozwalają części domu, aby umożliwić odgrzebywanie pozostałych pod gruzami.

## Posiedzenie Izby Poselskiej

WARSZAWA. PAT. — Marszałek Sejmu dr. Świątowski otworzył o godzinie 3 m. 15 30-te posiedzenie plenarne Sejmu, zawiadamiając, że minister skarbu przedłożył Sejmowi do zatwierdzenia 15 rozporządzeń ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa w sprawach celnych. Rozporządzenia te odesłano do komisji skarbowej.

### O CZAS PRACY

Sprawozdawca komisji ochrony pracy pos. Tomaszewski (BB) zwraca uwagę, że walkę z bezrobociem trzeba zacząć realizować przedewszystkiem od zmniejszenia godzin pracy. Chodzi tu o godziny nadliczbowe, w naszym przemyśle i rzemiośle stosowane bardzo często. Gdyby powrócić do ustawowego czasu pracy skrócić go o godzinę, to znalazłoby się zatrudnienie dla 235 tysięcy ludzi, co pozwoliłoby pokonać 86 proc. bezrobocia.

Mowca prosi o przyjęcie przedłożenia rządowego bez zmian oraz o uchwalenie rezolucji komisyjnej, która wzywa rząd, aby przy stosowaniu noweli w sprawie pracy młodocianych i kobiet w żadnym razie nie podlegał redukcji młodocianci, nie posiadający rodziców, jako też ci, których zarobki stanowią główne źródło utrzymania rodziny.

Pos. Jan Jankowski (NPR) stwierdza, że w razie konieczności gospodarczych może się zgodzić na upoważnienie rządu do skrócenia czasu pracy w każdym dniu tygodnia, ale bez obniżki zarobków.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) krytykuje przedłożenie rządowe, twierdząc, że za ich pomocą nie pokona się bezrobocia. Podobnie przeciw przedłożeniom rządowym wypowiada się pos. Reger (PPS), pos. Pobożny (Ch. D.). Na wniosek posła Gosiewskiego (BB) dyskusję przerywano, poczem w głosowaniu wszystkie poprawki odrzucono i wszystkie 4 ustawy — o czasie pracy w przemyśle i handlu, w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet oraz rozciągania tych ustaw na Górny Śląsk uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji budżetowej o projekcie ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwa — i wojska oraz o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

OSWIADCZENIE MIN. SKARBU Minister skarbu Jan Piłsudski oświadczył co następuje: Jeżeli chodzi o program, jak rząd ma radzić

sobie z kryzysem, to przedewszystkiem bezwzględna troska rządu jest i będzie utrzymaniu równowagi budżetowej. Wszystkie miesiące ubiegłego półrocza były deficytowe i przyniosły 124 miliony deficytu. Kiedy jednak rozchody państwa w kwietniu wynosiły 259 milionów — w sierpniu i wrześniu zmniejszyły się do 182 milionów. Dochody w kwietniu wynosiły 229 milionów, w sierpniu zaś 169 milionów, a we wrześniu 173 miliony. Deficyt 124 miliony daje się wytłumaczyć ten, że dochoty w okresie letnim są mniejsze, termin płatności szeregu podatków przy pada bowiem na miesiące zimowe.

W czasie letnim odraczane są podatki rolnikom, natomiast rozchody, wynikające z inwestycji, związane są z sezonem letnim.

Trzecia rzecz — to sprawa długów. W pierwszym półroczu spłaciłmy mniej więcej 50 proc. tego, co na cały rok przypadła, a jeżeli weźmiemy pod uwagę akcję Hoovera — ulgi z niej wynikające nie są ściśle ustalone, gdyż przeprowadzamy pertraktacje jeszcze z niektórymi zainteresowanymi państwami — wypada jednak, że w pierwszym półroczu za spłaciłmy około 60 proc. tego, co będzie przypadło na cały rok.

Kalkulacja wykazuje, że cofnięcie 15 procentowego dodatku z dn. 1 maja daje na 11 miesięcy roku budżetowego 110 milionów oszczędności. Później zarządzone cofnięcie do datu stołecznego, kresowego itd. od 1 lipca, co dało 27 milionów.

Redukcje etatów w ciągu całego roku budżetowego dają około 67 milionów. Redukcje na kolejach państwowych i na poczcie dają 38,15 milionów. To są oszczędności najłatwiejsze, choć bolesne dla świata urzędniczego. Co więcej jeszcze dodek, wypłacany inwalidom. Wszystko razem wynosi więc 215 milionów, ale to daleko jeszcze do zrównoważenia. W celu dalszych oszczędności przeto bierzemy jeszcze t. zw. budżet inwestycyjny. Budżet Ministerstwa Robót Publicznych został zmniejszony o 60 proc. Rząd pomyślał również o wstrzymaniu awansów, gdyż awanse dają obciążenie skarbu państwa.

Dla zrównoważenia budżetu podniesiono pozatem opłaty administracyjne, jak opłaty paszportowe i opłaty komunalne. Zamierzono jest podniesienie opłat sądowych i wkrótce minister sprawiedliwości wniosie do Sejmu odpowiedni projekt. O ileby to wszystko nie przyniosło równowagi budżetowej, gdyż mo żliwa byłaby jeszcze jakaś luka, jak to zaznaczyłem na komisji, — rząd będzie musiał sięgnąć po nowe sposoby, a mianowicie wstrzymanie wypłat szacelowania. Sądzimy,

że dla urzędników, jest to forma ofiary o wiele łatwiejsza, niż np. wstrzymanie dodatku 15 proc. albo stołeczność. Rząd nie z lekkiem sercem żąda ofiar od urzędników.

Od listopada 1926 roku rząd w miarę możliwości szedł na spotkanie potrzeb urzędników. Rządowi znany jest ciężki stan urzędników, to też należy ocenić zrozumienie po wagi chwili przez swiat urzędniczy, należy ocenić hart, z jakim zwiat konieczne ofiary i należy mu za to wyrazić czesć.

Po przemówieniach kilku posłów przyjęto poprawkę posła Polakiewicza (BB), rozciągającą działalność ustawy na związki komunalne. Ustawę przyjęto w drugim czytaniu, odkładając trzecie czytanie do następnego posiedzenia.

## Masowy sąd Polaków na Łotwie

ZA ŚPIEWY W KOŚCIELE PO POLSKU

DYNEBURG. (PAT). W dniu 9 października o godz. 7-ej rano rozpoczął się masowy sąd Polaków za śpiewy w kościele po polsku.

W sądzie pokoju w Grzywie zasiadło na ławie oskarżonych 15 osób Polaków.

Powodem wytoczenia sprawy było, że oskarżeni w dniu 31 maja śpiewali po polsku podczas nabożeństwa w kościele w Elerni, gdzie jest zwyczaj, że ostatnia niedziela każdego miesiąca przeznaczona była na nabożeństwo w języku łotewskim. Jednakże w owym dniu 31 maja jako w dniu ostatniego nabożeństwa majowego, zjechali licznie okoliczni Polacy, stwarzając przeważającą większość w kościele w stosunku do parafjan łotwscy.

Świadkowie ze strony oskarżającej sami stwierdzają na rozprawie, że było ich zaledwie ponad 20, a Polaków był pełen kościół. Nie zważając jednak na ten stosunek, oskarżyli Polaków

o przeszkadzanie i sprawa została skierowana do sądu.

Ks. Skokowski, proboszcz parafii elerniańskiej, starał się doprowadzić do zgody i ułagodził oskarżycieli, lecz ci, podżegani przez szowinistów litukszańskich i ich przywódce ks. Weitmege, oparli się przy swoim postanowieniu.

Do godz. 11 w nocy rozprawa nie dobiegła jeszcze końca. Wyrok spodziewany jest około 2-ej w nocy.

## POS. ARCISZEWSKI WYJECHAŁ DO WARSZAWY

RYGA, (PAT). Pociągami wieczornym wyjeżdża do Warszawy p. poseł Arciszewski w celu złożenia w Mini-strstwie Spraw Zagranicznych sprawozdania o przebiegu rozmów, które prowadził z premierem Ulmanisem w związku z ostatnimi wypadkami na Łotwie.

# Uniwersytet Stefana Batorego

Dziś rozpoczyna się nowy rok akademicki. Na uroczystej inauguracji Rektor Magnificus złoży sprawozdanie z działalności za ubiegły rok i, nie wypuszczając ze swoich rąk berla, otworzy nowy rok akademicki własnym wykładem.

J. M. Rektor Al. Januszkiewicz jest ósmym kolei rektorem odrodzonej Wszechnicy Batorowej.

Pierwszym rektorem, oraz jednym z głównych organizatorów Uniwersytetu był profesor Michał Siedlecki (1910/20 — 1920/21), następnie berło rektorskie trzymał profesorowie: Wiktor Staniewicz (1921/22), Alfons Parczewski (1922/23 — 1923/24), Władysław Dziewulski (1924/25), Marjan Zdzichowski (1925/26 i część 1926/27, w styczniu bowiem r. 1927 zrzekł się rektorstwa), Stanisław Pigoń

ciężkie ramy pięcioprzymiotnikowej republiki.

Wówczas próbowano zawiesić czerwoną sztandar na zanku królewskim w Warszawie, debatowano gorąco, z zapalem, czy godzi się, czy wypada ozdabiać koroną głowę królewskiego ptaka...

Pogoń... Litwa... Były to wówczas niezrozumiałe słowa.

W Warszawie wiedziano tylko, że Piłsudski na czele wojsk idzie „do Rosji”, i że ma zamiar ogłosić się wielkim księciem litewskim...

Uniwersytet Wileński powstawał w warunkach jak najmniej sprzyjających pracy naukowej.

W r. 1919 były tylko nagie mury, pamiętające świetne czasy blasków akademii i płomieni Uniwersytetu, murzy, barbarzyńsko zeszczone przez Mo-

Piłsudski. Już w r. 1922 — 23 przekazał on przyslaną do jego uznania przez Polaków amerykańskich sumę 5307 dol. 66 c. (a mianowicie: 3000 na rzecz wydziału lekarskiego, 1000 dla burs akademickich, resztę na fundusz domów profesorskich). W r. 1924 zgodził się na wygłoszenie w Wilnie trzech odczytów o powstaniu 1863 r., a dochód z nich przeznaczył na bursę akademicką. Od r. 1924 zaś począł przez słać regularnie znaczniejsze sumy, w szczególności oddawał na rzecz Uniwersytetu swą prentę b. Naczelnika Państwa.

Z sum tych Senat Uniwersytetu utworzył stały fundusz, którego odsetki przeznaczone zostały na coroczne nagrody za najlepsze prace asystentów USB. Fundusz ten wynosi obecnie 55718 zł.

Uniwersytet Wileński jak feniks powstał z popiołów; nie też dziwnego, że przedewszystkiem poruszył serca luźkie i wytworzył w pierwszym okresie swego nowego życia niezwykle serdeczną atmosferę, która opropioniała i rozentuzjazmowała całe społeczeństwo.

Dziś Wszechnica Batorowa, posiadająca już dobrze zorganizowane warsztaty pracy i mająca w społeczeństwie całe zastępy swych wychowanków, wysłała na szeroką drogę.

Okres organizacyjny już się skończył. Trwa praca normalna.

Coraz wyraźniej brzmi nakaz, zawarty w słowach historycznego dekretu: służyć nauce i ojczyźnie... być krytyczną wiedzą i umiejętnością dla wszystkich... kształcić młodzież na ludzi mądrych i prawych obywateli...

Quod bonum, felix, faustum, fortunatumque sit!... W. Ch.

## NOTA JAPOŃSKA DO CHIN W ROCZNICĘ wyzwolenia Wilna

SHANGHAI. (Pat.) Japoński minister pełnomocny odjechał dziś do Nankinu w celu złożenia noty japońskiej. Nota ostrzegała ma Chiny iż będą ponosić odpowiedzialność za następstwa, które wywołać może niestwierdzenie ruchu antyjapońskiego.

Niektórzy tutejsi urzędnicy zagraniczni wyrażają opinię, że Chińczycy dają dowody zadziwiającej cierpliwości. Liczą oni w dużym stopniu na pomoc Ligi Narodów, od czego uzależniona jest trwałość obecnego rządu. Niemniej jednak w kołach żyjących sympatię dla Chin wyrażają przekonanie, że japońskie władze wojskowe są zdecydowane

wane położyć temu kres, zrzucając potem na Chiny odpowiedzialność za ewentualne wypowiedzenie wojny.

SHANGHAI. (Pat.) Agencja Havasa dowiaduje się, iż Japończycy wystąpił na teren koncesji międzynarodowej oddziały wojskowe dla ochrony obywateli japońskich w Hanoj. Kolonia japońska w Yunnan-Fu ewakuowana została specjalnym pociągłem do Tonkinu.

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE RADY LIGI NARODÓW  
GENEWA. (Pat.) Na prośbę Chin Rada Ligi Narodów postanowiła zebrać się dnia 13 b. m.

## Wczoraj z racji rocznicy wkroczenia do Wilna wojsk generała Żeligowskiego miasto było udekorowane flagami narodowymi. Rano o godzinie 9 w

kaplicy M. B. Ostrobramskiej zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, na którym byli obecni przedstawiciele władz z gen. Żeligowskim na czele oraz delegacja obrońców Wilna. Po nabożeństwie obecni udali się na cmentarz Rossa, gdzie złożono wieńce na grobach poległych w walkach o Wilno. Pierwszy złożył wieńiec gen. Żeligowski.



9 PAŹDZIERNIKA ZA KORDONEM Z pogranicza donoszą, że w piątek na wszystkich gmachach rządowych w Kownie powiewały na znak żałoby czarne chorągwie. Również na strażnicach litewskich wzdłuż całej granicy wywieszono białe chorągwie żałobne, zaś żałogi tych strażnic na widok przechodzących patroli KOP-u wznosiły różne krzyki. Co zaś tyczy Litwinów wileńskich, to ci urządzili nabożeństwo w koście św. Mikolaja.

W WIRZE STOLICY  
CZY MOŻNA WYGRAĆ NA WYŚCIGACH?  
Bookmacherów nie wpuszcza się teraz na teren wyścigów; nie przejmują się tem i urzędują po kawiarniach — w tych pobliskich, gdzie zdysznany goniec przybiega z wieścią, że wygrał Exelsior o nogę przed Putyfarą, albo i w odległych aż na placu Teatralnym — jest przecie telefon.

— Eee, proszę pana, opowiadał mi fryzjer Zygmunt, a ja tak myślałem do czasu; góliem stale pewnego grubego, dobrze wyglądającego pana — bardzo był ze mnie zadłowny i raz, gdy się litowałem, że tytuł głupich zgrywa się na koniach, rzekł mi: — Oni nie są głupi, że grają, tylko gupio stawiają.

— Wiąć szanowny pan myśli, że można wygrać? —

— Panie Zygmunt, jutro niedziela; w II-ym biegu Aurora wygra w cuglach, w IV-ym Ben Ali będzie pierwszy, w VI-ym Gloria Victis, a w VII-ym Mahatma Ghandi. Weź pan ile masz forsy, idź i stawiaj wszystko, wygrasz grubo. Tyko pamiętaj pan, że więcej nigdy ci nic nie powiem, to jedyny raz.

Poszedłem na te wyścigi, pierwszy raz w życiu. Niedowierzałem wcale, wziąłem wszystkiego 20 zł. Skończył się I-szy bieg, nie po stawielem na Aurorę — zobacz, myślę, czy nie kłamał. No! wygrała Aurora, ale tak maciupniecko, że ledwo, ledwo.

Wypadek — pomyślałem, jednak żal, bo zapłacił 33 zł. Na Ben Ali też nie postawiłem — udało mi się zgadnąć raz, zobaczmy co teraz. Ben Ali wygrał o długość — wyplata: 25. Ho, ho, — myślę — to mój gość naprawdę wie; lecę do kasy prosić o bilet na Gloria Victis; uszyliście do stojącej obok panowie — usmieśli się do łez, „waraj, gra na Glorie”. Tak się przelekiem, że nie wziąłem biletu, coż to będzie taki głupi! Panie, Gloria Victis wygrał i zapłacił 189 — omal szlag mnie nie trafił. Przed VII-ym biegiem tom już nie zwlekał — wykupiłem dwa bilety na Mahatmę i patrzę. Co pan powie? Ta cholera Ghandi ostatni.

— A widzi pan! —

— Co widzę. Trzy konie trafne, jeden nie, gdybym był stawał od początku po 100 zł., ileżbym forsy zarobił — zwłaszcza gdybym przed ostatnim biegiem poszedł do domu. Tom się potem tak naprzykrzał temu grubemu panu: „wskaż mi pan konie, które jutro wygra”, że aż się zeźbił i przestał się u mnie golić.

— I nie widuje go pan już nigdy? —

— Nie, dowiedziałem się, że to był właściciel baru Express, spłajnował biedak, bankrut — zastrzelił się ze zmartwienia. Szkoła! Z nimby się zrobiło na wyścigach majątek... Karol.

KTO WYGRAŁ?  
WARSZAWA. PAT. — W 25-ym dniu ciągnięcia 5 klasy 23 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: po 5 tysięcy zł. 4.351, 157.237, 180.494, po 3 tysiące — 8.353, 182.655.

## Miklas prezydentem Austrii

WIEDEŃ. (PAT.) Zgromadzenie Narodowe wybrało ponownie prezydentem republiki Miklasa, 109 głosami na ogólną ilość 203 głosujących.

## Nowa instytucja kredytowa dla walki z kryzysem w Ameryce

NEW YORK. (Pat.) Projekt założenia banku z półmiliardowym funduszem poparty został z entuzjazmem przez całą Wall Street. Gubernator nowojorskiego Federal Reserve Bank Harrison zwołał komitet dla opracowania zakresu działania nowej instytucji. Clearing house'y zadeklarowały 150 milionów dolarów. Założenie tego banku upłynni zamrożone aktywa wszystkich mniejszych banków oraz ochroni je przed ruinami.

W dalszym planie leży rozszerzenie kompetencji dyskontowej Federal Reserve Banków, co jednak nastąpi dopiero po zwołaniu kongresu. Analogiczny plan opracowany jest dla Federal Farm Board, przyczem istnieje propozycja natychmiastowego rozszerzenia kredytu jego o dalsze 60 milionów dolarów.

Giełda akcyjna zareagowała zwyżką. Obligacyjna krajowa nie zdecydowana, zagraniczna cokolwiek lepsza. Polskie obligacje w obrotach prywatnych mają duży popyt, stąd popyt ich na oficjalnej giełdzie wybitnie lepsza.

## Sąd nad urzędnikami sowieckimi

MOSKWA. PAT. — W miejscowości Stalino na Ukrainie sowieckiej odbył się sąd nad grupą urzędników miejscowej kooperatywy. Akt oskarżenia zarzucał podsądnym dezorganizowanie systemu aprowizacyjnego. Trzech obywateli skazano na karę śmierci, kilkunastu innych na ciężkie więzienie do 10 lat. włącznie.

# „Królewska środa“

Była tak tłumna, że mierzyć się z nią może tylko ta, która święciła otwarciem Celi Konrada, albo jeszcze Mickiewiczowska w siedemdziesięciolecie Wieszca. Była nędzą, złożonym Królewskim Grobem przez Związek Literatów Wileńskich, jego przyjaciół i gości.

Nie sama ciekawość usłyszenia: jak to było z tem odkryciem w Katedrze zgrupowała tak licznie intelektualny i artystyczny świat Wilna. Prawie każdy z nas tam obecnych, wiedział już mniej więcej z prywatnych rozmów o przebiegu poszukiwań. Nastroj, który zapanał w ostatnią Środę w Bazylijskim Grobie był nastrojem wskrzeszonej przeszłości.

Powiało ku mnie ze słów kolegi Charkiewicza i profesora Kłosa i ucieleśnia się dziwnie żywa, jakkolwiek wstała z grobowego lochu z trumien i kości Umarłych. Cienki, złoty łańcuszek z szyi Królowej Elżbiety złączył odrodzone Wilno z jego dawną renesansową chwałą ponad ciemnymi latami mroków i upokorzeń.

Pierwszy raz dotknęliśmy tej chwały, zobaczyliśmy jej widomy ślad: złote korony królewskie, które tu, przed laty, świeciły naprawdę na czołach monarchów Polski, nie te same, ale takie same. Nie w takiej, jaka jest dzisiaj, ale w tej samej Katedrze Wileńskiej kłębała, wątlutka i błada, ukoronowana dziewczynka Elżbieta Habsburżanka. Tutaj, w ławce swojej znajdowała bolesne paszkwile, podrzucane niewidzialną ręką, za sprawą świętry Bony... Paskwile, obliczone na to, by systematycznie wstrząsały nerwami, zabijały małą królową, bezbronną i zgnęaną przez ból serdeczny miłośno-zawodu i tajemniczą „Wielką chorobę“.

Przychodziła tutaj Barbara, by gdzieś, w ustrońnej kaplicy, wypłakać swoje żądania i lęk przed nieznaną dołą, pozornie tak wspaniałą, a tyle kryjącą cierni pod purpurą i złotogłowiem.

Modlić się musiał o niej jedno dobre natchnienie król Aleksander Jagiellończyk, którego sylwetę, zatarta i zapomniana, zgaszona doszczętnie przez obu Zygmuntdów odsłonił nam kolega Charkiewicz, tyle, ile się w jednym przemówieniu dało.

Ogół publiczności interesujący się historią i czytającej to i owo z jej dzieł, najmniej wie o królu Aleksandrze. A jednak należy się, by przynajmniej Wilno coś więcej o nim wiedziało. Za jego czasów było stolicą. Król Aleksander rezydował przeważnie w Wilnie z oczami zwróconymi na Ruś i Tatarszczyznę. Ze wschodu wziął sobie żonę, a carówna Helena, z moskiewskiego terenu wydobytą, jakże dziko musiała czuć się na krakowskim, renesansowym dworze! Musiała rękami i nogami trzymać się Wilna i gdzie rodzinny wchód czuła na każdym kroku,

gdzie miała świątynię swojej wiary i bliżej do swojej ojczyzny.

Jak to było, kiedy ulicami Wilna przeciągał jej bizantyjski orszak z Dolnego Zamku do cerkwi śpięszczy? Królowa polska, o której nic się nie wie, pozatem, że nie chciała porzucić prawosławia, a miała być, zapewne, narzędziem nawrócenia „Wszystkich Rusi“.

(Gdy mówię: „nic się nie wie“, mam na myśli inteligentnych dyletantów, nie fachowych historyków, broni Boże!) Profesor Kłos poprowadził nas przez podziemia Katedry. Pokazał nam świat Umarłych. Przesunął się na ekranie sklepienie lochy i loszki, pokręcone dziwnie podziemne, wąziutkie korytarze. Widzieliśmy miejsca wiecznego spoczynku biskupów wileńskich, trumny zbutwiałe, zniszczone przez powoździe, poprzekrzywane, poprzechylane, jak po sabacie czarownic. Woda przychodziła tu na wiosnę o wiele częściej, niż się to żywym, chodzącym na górze, zdawało. Podmywała fundamenty, bujała trumny na czarnych, podziemnych falach, przerzucała czaszki i piszczałki, nie dawała Umarłym spokoju. — Nie uszanowała i królewskiego lochu. Nieustępliwie pracowała, aż trumny królewskie rozmyła na drobne cząsteczki, pozostawiła kości na nagiej ziemi, na błocie.

Czaszka króla Aleksandra leży teraz u stóp żywych, co wchodzi do otwartego grobu. Jest zielona głęboka, czarna zielenościana, ale dźwiga do dziś dnia koronę, dzwicznie zbieła od pieśni. Trumna królowej Barbary, dla niefachowego oka, to coś bez nazwy i kształtu, ale pokrywa ją strzęp złotogłowia i świeci na niej srebrna tabliczka z twarzym i oschłym napisem łacińskim: — Barbara, druga żona Zygmunta Augusta. Etykieta nie ustąpiła ze swych praw, nawet tu, w grobowym lochu. Elżbieta Rakusznica, która przez ciąg swojego króciutkiego życia małżeńskiego naprzód i nieśmiało czekała na miłość królewskiego małżonka, cierpiała ogromnie, choć cichuteńko i miłośniej tej nie doczekała nigdy — ma po śmierci tytuł „naukocześniejszej żony Zygmunta Augusta“. A może jest w tem jakaś sprawiedliwość pośmiertna dla biednej dziewczynki, która z całą radością poszła naprzeciw pięknemu kuzynowi, znanego jej tylko z portretu, i została odepchnięta nie z własnej winy, bo była ładna i pełna wdzięku, ale dlatego, że wszechwładna matka powiedziała o niej złe słowo. Zygmunt August musiał czuć wyrzuty sumienia... może chciał wynagrodzić po śmierci, za to, czego nie dał za życia, dać nie chciał, czy nie umiał. Mądry historycy powiadają, że i królowa Bona miała swoją rację, że polityka ciągłego wiązania się z Austrią nie była ani mądrą, ani wskazaną, że szlachetniejszą byłoby wówczas małżeństwo z którąś księżniczką francuską. Niemniej biały kwiatek Habsburski, tak niewinnie w Polsce zadręczony, wzbudza rozczewnienie i żalność, jak każdy

kwiatek, co trafi pod ciężkie koła wozu historii. Barbarze usiłowano odebrać po śmierci to, co miała niezaprzeczenie za życia; miłość ukochanego tak wielką, że przełamała wszystkie zapory i wprowadziła ją, aż na tron, jak w bajce, wbrew wszystkim względom i sądom. Zygmunt August dla Barbary potargał ostatecznie więzy, łączące go z matką, przez całe życie tak bardzo kochaną i kochającą. Dla niej przeciwstawił sobie całe ówczesne społeczeństwo polskie, przeszedł do porządku dziennego nad względami natury państwowej, zdjął koronę i oddawał ją narodowi, aż tem zmusił opornych do zgody. Dlaczego więc nie położył na trumnie Barbarze słów, rzytych na srebrnej tabliczce, świadczących o miłości? Może był zanadto zbolany, by móc o każdym szczególe pamiętać? Wioź ją tu, do Wilna, z dalekiego Krakowa, ogromnie szmaty drogi, szedł pieszo za wozem żałobnym, życie mu zbrzydło i leżało przed nim czarną plachtą kirową, a dźwierzanie skorzystał z królewskiej niemocy, by dokuczyć zniecierpliwionej Radziwiłłównie.

Zwolna, szczerząc po szczerzątku, wychodzi z podziemi katedralnych miniona Przeszłość i kształtuje się w widomy obraz; duch zamaterializowany, co gestą mgłą wylania się z tamtego świata i przybiera kształt, jaki nosił za życia.

Wilno, druga stolica Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, będzie miało teraz swój Wawel maleński, któremu patronuje i błogosławi święty Kazimierz Jagiellończyk. Wilno, rodzinne miasto Jagiellońców, miasto, do którego oni wszyscy uciekali, gdy chcieli odpocząć, poczuć się naprawdę u siebie, unieależnić się na chwilę od dworskich intrygi, ataków możnowładztwa i szlachty, lub schować swoją miłość, Wilno dało ostatni przyrutek najpiękniejszemu, najromantyczniejszemu trumnomu dynastii Jagiellońskiej: Ma ich świętość, czystą i chłopięcą, strzelisty akt gorącej pobożności królewskiego młodzianka, nie dotkniętej żadną zmagłą światła. Ma ich miłość, zwykłą, ludzką miłość na tronie, tak rzadką pod brzemieniem korony, nierozważną politycznie, nieodpartą, zwycięską i zwyciężoną. I ma prochy króla zapoznane, zachnionego i skrzywdzonego, umarłego w pół drogi na plac boju z Tatarów, umierającego z usmiechem na zdrtwiałych ustach, pocieszonego w ostatniej swojej godzinie wieścią o zwycięstwie.

A kto wie, czy Pani Historia, która tak rozmaitemi i coraz to nowymi drogami chodzi, nie postanowi jeszcze kiedyś, że nasz wileński Aleksander Jagiellończyk jest królem równie wielkim i ważnym, jak, szczęśliwszą od niego, młodszy brat i synowiec, obaj Zygmunt ci, którzy, podobno, niezupełnie służnie zagarnęli sobie całkowitą sławę za nasz wiek złoty, Zygmuntowski!

Wanda Dobaczewska



(część r. 1926/27 i 1927/28), x. Czesław Falkowski (1928/29 — 1929/30). Od roku 1930 najwyższym reprezentantem i sternikiem Uniwersytetu Stefana Batorego jest prof. Al. Januszkiewicz.

Uniwersytet Stefana Batorego założony przez króla Stefana w r. 1578, zreorganizowany w r. 1803 i zlikwidowany przez Moskali w r. 1832, został wskrzeszony wolą Naczelnego Wodza zwycięskich wojsk polskich 28 sierpnia 1919 r.

W dniu tym został podpisany przez Wodza dekret, zawierający prócz aktu otwarcia, zrząd organizacyjny wskrzeszonej Wszechnicy Batorowej.

W statucie tymczasowym znajdujemy takie określenie celów i zadań Uniwersytetu:

Uniwersytet Wileński ma służyć nauce i ojczyźnie. Poświęcony pielęgnowaniu i rozszerzaniu wiedzy ludzkiej w najszerszym jej zakresie i na najwyższym szczeblu jej rozwoju, winien stać się krynicą wiedzy i umiejętności, z której pełni mogliby czerpać wszyscy. Zadaniem jego jest dbać zarówno o rozwój umysłowy i moralny młodzieży akademickiej, kształcąc ją na ludzi mądrych i prawych obywateli.

Oto program, przekazany Uniwersytetowi przez marszałka Piłsudskiego, przyet wodza naczelnego, który nanowo rozpaliał ognisko wiedzy w murach, tak mu dobre znanych...

Gdy w swoim czasie Zisak Piłsudski siedział w karczerze gimnazjalnym i medytował nad swym smutnym losem, nie mógł nawet marzyć, że po wielu latach zjawi się on w gmachu gimnazjalnym jako naczelny wódz młodej armii polskiej i wskrzeszając sławną przeszłość prastarej uczelni, wśród szczerku broni i błysku ognia wojny, założy wielki warsztat wiedzy i ducha narodowego.

Uniwersytet Wileński został pomyślany nie tylko jako jeszcze jedna wyższa uczelnia w Polsce, miał się stać symbolem zwycięskiego ducha polskiego, — sztandarem, wzywającym do skupiania się w imię dawnych, świętych haseł, w imię wielkiej, nieśmiertelnej idei, przekazanej potomnym przez świętą dynastję Jagiellońców i ich spadkobiercę — króla Stefana.

Statut mówi spokojnie, lecz znacząco:

Uniwersytet Wileński nosi nazwę Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (Stephani Bathorei Universitas Viliensis). Ma prawo używać pieczęci z wyobrażeniem orła z koroną, z herbem Pogoni Litewskiej w środku, a wokół z nazwą Uniwersytetu.

Król Stefan Batory... Orzeł z koroną... Pogoń litewska...

To są symbole — głębokie, śmiałe... A musimy pamiętać, że te słowa statutu uniwersyteckiego były pisane w r. 1919, czyli wówczas, gdy byliśmy ultra demokratami, nie mogącymi wcisnąć królewskiej przeszłości Polski w

Jak powstał Uniwersytet Wileński, z jakimi trudnościami borykał się, w jaki sposób z olbrzymim wysiłkiem szedł naprzód — opowiada rozprawa dr. Ryszarda Miernickiego p. t. „Pierwsze dziesięciolecie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie“ (Wilno, 1931, druk J. Zawadzkiego).

Czytamy tam m. in. o niezwykle ciekawej ekspedycji zagranicznej, którą zorganizowali profesorowie wydziału matematyczno-przyrodniczego, aby skompletować pomoce naukowe.

„Skutek ekspedycji okazał się wysoce owocny. Delegowani profesorowie potrafili uzupełnić biblioteki zakładów przyrodniczych, które przyrodniczych, które przy otwarciu r. akad. w dn. 11 października 1921 r. liczyły przeszło 6500 tomów dzieł najnowszych, o podstawowym znaczeniu. W ślad za poprzednią została przedsięwzięta podobna wyprawa nad Adriatyk po materiały zoologiczne. Środków na nią dostarczyły wszystkie uniwersytety polskie, złożywszy się na znaczny fundusz“...

Cóż za wysiłek był wówczas potrzebny; jaka niezłomna wola i zapal, aby zrealizować zuchwały, ze względu na wojenny czas, plan wskrzeszenia Uniwersytetu!...

I co za szczęście, że energia nie załamała się nawet wówczas, gdy przez słabutki jeszcze uniwersytet przewalała nowa burza wojenna r. 1920!... Przeciwnie: energia się zahartowała, zapal wzrósł i, mający na sobie wojskowe mundury, profesorowie i studenci z rozmachem i entuzjazmem zaczęli zakładać już trwałe fundamenty życia naukowego i społeczno-akademickiego.

Potrzebny był olbrzymi wysiłek tak ze strony profesorów, którzy nie mieli należycie uposażonych warsztatów pracy naukowej, jak i ze strony akademików, w przeważającej ilości zmuszonych do zarobkowania, — i wysiłek ten znalazł się!

Potrzebna była niezwykle opaność całego społeczeństwa, aby móc zorganizować zakłady naukowe i laboratoryjne i stworzyć uniwersytecką bibliotekę, — i oto odezwali się liczni, jakże szlachetnieofiarodawcy!...

Długi, wymowny i wzruszający jest wykaz ofiarodawców, którym Uniwersytet Wileński w znacznym stopniu zawdzięcza swój pomyślny rozwój.

Na czele ofiarodawców stoi Ten, którego wola zaważyła na losach naszej uczelni.

Czytamy we wskazanej bruzzurze: „Wśród ofiarodawców naszych na przednim miejscu stoi wskrzesiciel i opiekun Uniwersytetu, Marszałek Józef

# BEZROBOCIE I BEZROBOTNI

Rząd organizuje pomoc dla bezrobotnych wzywając do współdziałania społeczeństwo do organizacji ratowniczej.

P. premier w swej mowie podczas otwarcia sesji sejmowej skonstatował, że procentowo bezrobocie u nas odpowiada bezrobociu w Niemczech, Anglii i Stanach Zjednoczonych A. P., jednak w cyfrach absolutnych jest ono znacznie mniejsze, gdyż sięga obecnie około 350000, a spodziewane jest zimą bezrobocie około 500000 robotników. Obowiązkiem zarówno rządu, jak i społeczeństwa, jest przyjąć im z pomocą.

W latach uprzednich mieliśmy bezrobotnych w tej samej mniej więcej ilości, a pomoc udzielana wykazywała cyfry b. poważne.

Pomoc ta, szczerą udzielaną ręką, bez należytej kontroli, bez zbadania istotnego braku środków do życia jak i rzeczywistego braku pracy, doprowadziła do szeroko rozgałęzionego procederu uprawiania zawodowo bezrobocia.

Byliśmy świadkami, jak setki robotników rolnych rzucano służbę i szło do miast zapisywać się na bezrobotnych, aby żyć wesoło, bez pracy rezerwowanej dla gipich.

Inna kategoria robotników miejskich, t. zw. sezonowi, jako to: mularze, cieśle, ceglarze i t. p. po skończeniu robót opłacanych daleko drożej, niż przed wojną i za czas 8 godzin, z pominięciem zupełnym robót akordowych, natychmiast zapisywali się do bezrobotnych, pobierając zasiłki, choć dawniej zarobione latem pieniądze starczyły na utrzymanie rodziny do wiosny wznawienia robót.

Dalsza kategoria bezrobotnych i to najgłośniejsza — to strajkujący.

Widzieliśmy setki przykładów, gdy stawali fabryki na skutek ogłoszonego strajku z powodu „zatargu”, wywołanego przez kierowników Związków Zawodowych bądź z rzekomych przyczyn ekonomicznych, jak żądania ciągłego podnoszenia płac, lub żądania usunięcia inżyniera czy majstra, albo zmuszenia przedsiębiorstwa do przyjęcia wydalonego robotnika, bądź z przyczyn natury czysto politycznej, maskowanych ekonomicznymi postulatami.

Komitety strajkowe (instytut, uznany przez prawo) inaczej komitety zarządzające bezrobocie przymusowe, po ogłoszeniu strajku zwracali się do rządu o asygnowanie sum dla pomocy bezrobotnym z własnej woli i takowe fundusze na podtrzymanie strajku były udzielane. Widzieliśmy w Łodzi pod czas strajków, jak socjalistyczna rada miejska i Magistrat asygnowały duże sumy na ten sam cel, przyczem wypowiadano pełne liryki mowy o żonach i dzieciach, głodujących, nieszczęśliwych ofiarach strajku, przez tychże socjalistów zarządzanego.

Widzimy w Anglii ciekawy objaw: strajkują właściciele, a oficjalnie jest pozbawionych pracy parę milionów górników, gdyż nie chcą się zgodzić na obniżenie płac. Chcą zachować swój standard of life, t. j. poziom życia, choć warunki sprzedaży węgla nie pozwalają na deficytowość jego wydobycia. Ale górników to nie a nie nie obchodzi, a w każdym razie nie wrusza p. Coocka, ich przedstawiciela i leadera.

Z pogodnym sercem nie robią „dla zasady”, a socjalistyczny rząd Mac Donald po wyczerpaniu funduszy bezrobocia, wydał w ciągu roku dodatkowo 90 milionów funtów sterlingów t. j. 3,820,000,000 zł.

Wreszcie p.p. Mac Donald i Snowden sprzeczli się, że kraj bankrutuje i zaproponowali zmniejszenie świadczeń, za co Labour Party odpowiedziała wyrzuceniem ich z partii, jako zdrajców sprawy robotniczej.

A funt sterling — ten granitowy zda się pieniądz, zleciał o 25 proc. z dotychczasowej wysokości.

Pomimo to robotnicy i ich socjalistyczni meneryzy w dalszym ciągu nie chcą ze swych żądań ustąpić, dowodząc, że trzeba brać z banków pieniądze, należące do klas posiadających, nakładane na burżujów zwiększone podatki, ale ani myślą pracować.

Ze dola nieszczęśliwych „pozbawieni obchodu, a w każdym razie nie jest znów tak ciężka, dowodzi skandaliczne wprost odkrycie: bezrobotni, otrzynujący sute zasiłki, wyjeżdżali z Anglii na kontynent, gdzie życie tanże i tam prowadzili beztrudnie bytowanie rentierów na koszt skarbu angielskiego, t. j. warstw pracujących i placących podatki.

Jeżeli ogół dowiedziało się dopiero teraz o tym skandalu, — to jednak socjalistyczna partja i jej meneryzy byli o tem poinformowani i... milczeli.

Zaiste pięknie to świadczy o solidarności partyjnej!

Uprawnienie partji socjalistycznej, którą można uważać, jako syntezę związków zawodowych, daje w wyniku objaw przymusu i terroru.

Nie ulega wątpliwości, że wśród robotników ogromna ich część chce pracować, gotowa jest do ustępstw rozumnie w zupełności wymogi produkcji i zbytu. Niestety, muszą się poddać przymusowi, nakładanemu na nich przez najmniej skrych do pracy,

ale rezolutnych krzykaczy, którzy we wszystkich związkach rej wodzą.

Ci naczelni, sztandarowi ludzie pracują do socjalizmu, a ta praca wymaga właśnie dezorganizacji pracy.

Jesteśmy zdania, że drożyzna pracy, ograniczenie jej godzin trwania oraz wszelkie dodatkowe świadczenia t. zw. socjalne są przyczyną światowego kryzysu.

Zaczęto wytwarzać zbyt drogo — zaczęto mniej kupować, wobec tego za wiele zebrało się towaru, który musiał tanieć, by znaleźć nabywcę. Robotnik nie chciał się dostosować do niższych cen, — przeto przestano produkować, a więc musieli się wytworzyć bezrobocie.

Gdy miliony znalazły się bez zarobków, a przy zmniejszonej wymianie i produkcji z biedniały warstwy kamieniczników, zaczęła się rzeczywista głębsza. Trzeba ratować tych, którym głód grozi.

Fundusz bezrobocia w tych warunkach automatycznie się zmniejsza, a w miarę biednienia płatników, coraz większe kwoty należy czerpać z budżetu państwa.

Gdy budżet państwa coraz się kurczy w miarę postępu bezrobocia, wzywa się społeczeństwo do niesienia pomocy bezrobotnym, czyli każe się galezi, uprzednio podciętej dźwigać cały ciężar skutków złej polityki w dziedzinie organizacji pracy.

Dać pracę potrzebującym jej, jest poniekąd obowiązkiem jak państwa tak i poszczególnych jego obywateli, jednak pod warunkiem że ta praca będzie produktywna i będzie się opłacała, gdyż nie do pomysłienia jest ustroj społeczeństwa, w którym jedna mała część ka wciąż tylko dawała a druga tylko brała bez żadnego ekwiwalentu.

Przedewszystkiem więc należy dać pracę tym, którzy chcą pracować, choć by za strawę tylko, mając im skuteczną ochronę przed tymi, którzy uprawiają fachowo bezrobocie, niedopuszczając do pracy na innych, niż przez siebie ustanowionych warunkach.

Dziś wszędzie widzimy wystawione hasła, szczególnie ich mnogość widnieją na czerwonych płachtach, więc możeby było na czasie napiąć na białym sztandarze złote ni literami: „Niech żyje swoboda pracy!”

Codziennie stykamy się po wielokroć z poszukującymi naby pracy. Historia wszystkim dobrze znana — przez jednak próbować mieć z tym elementem do czynienia. Od powietrza i takich „bezrobotnych” niech Bóg strzeże. Wszystko dla nich za ciężkie, za trudne, za niewygodne, jedzenie do gustu nie trafia, płaca za mała. Wlócą się całymi stadami, a lud wiejski

kpi z tych robotników, co nie robić nie chcą.

Robotnik rolny staje zwykle do pracy o wschodzie słońca i kończy o zmroku, a nieraz w ramach nagłych pracuje przy zbiorze w święta i po zachodzie słońca, by ratować plon całorocznych zabiegów.

Gospodarstwa rolne korzystają z pracy t. zw. podziemnika ze wsi na tych samych warunkach.

W czasie najpilniejszych robót polnych, raptownie jest się podziemnika pozbawionym. Poszli wszyscy do t. zw. lekkiej pracy np. do szczypania trawki na planie kolejowym albo na drogę sejmikową.

Tam płacą albo drożej, albo tyle, ile się normalnie płaci w gospodarstwie, zaś robota zaczyna się o 7 rano a o 4 po poł. już jej koniec, podczas gdy normalnie w czerwcu i lipcu w polu trwa od godz. 5 rano do 8.30 wieczór z przerwą na śniadanie 1 godz. na obiad 2 godz. i 15 minut na podwieczorek. Cóż dziwnego, że robotnicy idą na roboty opłacane z funduszy w tychże rolnych pracodawców w wyższej skali i w znacznie krótszym czasie, nie mówiąc już o samej wydajności pracy.

W takim folwarku miejskim jak Leoniszki, robotnik rolny pracuje za ledwie 8 godz., podczas gdy tuż o miećdzie praca trwa przy takiej samej płacy 12 godz., a to by zrównać ich z robotnikami miejskimi.

Są to wszystko anomalja, które się odbijają fatalnie na stanie ekonomicznym i w ogólnej sumie warunków niepomysłnych doprowadzić musi do wejścia w orbitę kryzysu.

Już w wielu krajach obejrżeli się że nie można szalować zapomogami dla bezrobotnych, że należy ograniczyć świadczenia socjalne a zmuszać do pracy tych, którzy tylko o niej gadają, a podjąć się żadnej nie chcą.

Gdy okręt jest zagrożony, wszyscy muszą stawać do pracy, choćby miała trwać bez przerwy 3 — 4 doby, a suchar nawet starczyć musi za posiłek.

Nie ulega wątpliwości, że okręt państwowy i społeczny trafił w sferę groźnej burzy, to też musi być i stan pogotowia ratunkowego zaprowadzony na wzór okrętowy. Wszyscy do pracy, a na okęcie dyscyplina karze bez wahania najmniejszej uchybienie.

Jeżeli dziś stajemy wszyscy do apelu rządu, by wspólnymi siłami pomóc bezrobotnym, to wyrażamy też niezmienne przekonanie, że nastąpi zwrot w zaprzetyaniach na organizację pracy i że będą poskromione te żywioły, które żerują na nędzy robotnika i na jego demoralizacji.

Orkan szaleje — spieszymy na ratunek naszego okrętu! St. Wankowicz

## Inauguracja roku akademickiego w U. S. B.

Inauguracja roku akademickiego odbędzie się w sobotę dnia 10 b. m. Urroczystość rozpocznie nabożeństwo w kościele św. Jana, o godzinie 11-iej, odprawione przez J. E. Arcybiskupa, Metropolite Romualda Jalbrzykowskiego. Następnie o godzinie 12-iej w Auli Kolumbowej inauguracyjny program: 1) Chór, 2) Sprawo

zwanie J. M. Rektora dra Alenksandra Januszkiewicza za rok akademicki 1930 — 1931, 3) Chór, 4) Wykład inauguracyjny na temat „Zagadnienie konstytucyjny ustroju ludzkiego, wygłosi J. M. Rektor Dr. Aleksander Januszkiwicz, 5) Chór. Wstęp do Auli tylko za zaproszeniami.

## CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Mieliskie — Śladem przestępcy Hejlos — Tabu  
Hollywood — Kochanek o północy  
Casino — Trzech diabłów z Materhorn  
Stylowy — Tyrantja miłości  
Światowid — Janko muzykant.

## Dr. JEDWABNIK powrócił

**WYPADKI I KRADZIEŻE**  
— Kradzieże, Włachowiczowi Janowi, zam. w okolicy ws. Pajedubie, gm. Ejszyskiej skradziono w dniu 8 bm. z wozu na rynku Kofiskim jermiak, wartości 60 zł. Sprawa kradzieży Mulszkiej Chackiel (Archielińska 55) został zatrzymany.  
Grzybowski Marji (Mostowa 15) skradziono srebrne kolczyki z rubinami wartości 50 zł. Kradzieży dokonała Buiko Stefania (Mostowa 11), która sprzedała kolczyki nieznaną kobiecie, Buiko zatrzymano.  
Rymaszowska Cecylja (zaul. Ldzki 6) i Perwinówna Marja (W. Pohulanka 2) w dniu 8 b. m. skradły Sierko Helenie (zaul. Ldzki) bieliznę i garderobę wartości 30 zł. Sprawcy nie kradzieży zatrzymano, rzeczy odnaleziono Ryszardowi Koziej-Poklewskiemu (Nikodemska 10) skradziono w dniu 8 b. m. z korytarza urzędu poczt. Wilno I rower „Aktor” wartości 360 zł.

## Mord w celi więziennej

WILNO. W więzieniu grodzieskim w jednej celi odsiadujący karę za rozboje dwaj niebezpieczni przestępcy, Jan Mickiewicz i Feliks Skorupski. Między wziętymi wynikały częste zatargi na tle osobistym, bowiem Mickiewicz zwykle bardzo agresywny stale dokuczał swemu towarzyszywi niedoli.

W nocy, gdy Skorupski zasnął, zbój rzucił się na niego i naniósł kilka strasznych ciosów kamieniem, znalazł nym najprawdopodobniej podczas spaceru. Krzyk mordowanego usłyszał jeden z dozorców i wnet wszedł do celi z rewolwerem w rękę.

Skorupski był zmuszony do różnych posług osobistych, a gdy wyprowadzony z równowagi wymówił posłuszeństwo, Mickiewicz zapowiedział zemstę.

Widząc wymierzoną do siebie broń Mickiewicz odszokował od swej ofiary i bez oporu dał się wyprowadzić. Do Skorupskiego wezwano lekarza, lecz wszelka pomoc okazała się spóźnioną, bowiem wiezień wskutek pęknięcia czaszki w chwili potem zmarł.

## Zemsta odtrąconego narzeczonego

WILNO. Onegdaj wieczorem do siedziby przy kolacji 20-letniej Anny Kofackówny, mieszkanki wsi Morozki, gminy Lebedzewskiej, powiatu Mołodeczńskiego oddano przez okno strzał rewolwerowy.

W nocy, gdy Skorupski zasnął, zbój rzucił się na niego i naniósł kilka strasznych ciosów kamieniem, znalazł nym najprawdopodobniej podczas spaceru. Krzyk mordowanego usłyszał jeden z dozorców i wnet wszedł do celi z rewolwerem w rękę.

Kula oddana z bliskiej odległości ugodziła ją w twarz i wyszła czołem wybijając całą kowicie oko.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

Osobiste. P. prezes Sądu Okręgowego w Wilnie Kaduskiewicz wyjeżdża w sobotę rano do Lidy na uroczystości, związane z poświęceniem gmachu dla wydziału zamieszkowego Sądu Okręgowego w Lidzie.

Wielkie dni. 11 om., o godz. 12 w poł. od będzie się w bieżącym sezonie: pierwszy poranek muzyczny. Program, na który się złoży najcenniejsze utwory takich kompozytorów jak: Griega, Wwaldiego, Nielsona w wykonaniu najlepszego zespołu koncertowego, w skład którego wchodzi: prof. A. Kontorowicz, A. Poleski, I. Stoiłow, A. Katz, (przy fortepianie) E. Sotomoniowa Zapewni miłośnikom muzyki uciechę duchową.

# KRONIKA wileńska

**SOBOTA**  
Dziś 10  
Franciszka  
Jutro  
Plac P.

W. s. g. 5 m. 35  
Z. s. g. 4 m. 38

## POSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 9 października  
Ciśnienie średnie 762  
Temperatura średnia +10.  
Temperatura najwyższa +11  
Temperatura najniższa +6  
Opad w m.m. 3,2  
Wiatr: południowo-zachodni.  
Tętno bar. stan stały potem wzrost  
Uwagi: pochmurno, deszcz.

## MIEJSKA

— O fundusze na remonty domów. Miejski Komitet Rozbudowy, wobec wyczerpania funduszy na remont domów, zwrócił się do władz centralnych o przyznanie dalszych 100 tysięcy zł. niezbędnych dla podziału wśród właścicieli domów.

— Próbný spis ludności w Wilnie. W dniu 10 b. m. odbędzie się próbný spis ludności m. Wilna dokonywany w związku ze II spsem powszechnym, mającym się odbyć w dniu 9 grudnia 1931. Spis obejmuje 20 mieszkań w centrum miasta Wilna, oraz 20 mieszkań w jednej w wiosce Wielkiego miasta Wilna. Spisu dokonają osobiście Naczelny Komisarz Spisowy m. Wilna p. T. Nagurski, oraz jego zastępca p. J. Świecicki. Wyniki tego spisu będą służyły zamaterjał doświadczenia dla władzy spisowej m. Wilna przy uzupełnianiu instrukcji dla okręgowych komisarzy spisowych, oraz ułatwia prace miejskiej komisji spisowej. Podobne spisy zostały przeprowadzone we wszystkich powiatach i większych miastach Polski.

— Czem to tłumaczyć? Od szeregu miesięcy Magistrat walczy sprawę

asfaltowania (względnie kostkowania) jezdni w mieście.

Obdylły się dwa przetargi, złożono moc ofert, a gdy przyszło do wydania decyzji, Magistrat począł działać na zwłokę.

To potrzebne są opinie o solidarności firm, lub o jakości proponowanych przez te firmy materiałów, lub też dane, gdzie i jak reflektanci pracowali.

Zabrało to moc czasu i wreszcie wszystkie niezbędne dane zebrano. Lecz Magistrat znowu poczyna zwlekać i sprawa ta żywo obchodząca ogół raz po raz spada z porządku dziennego posiedzeń kolegium Magistratu.

Nie ulega wątpliwości, że tak ważną kwestję należy wszechstronnie zbadać, by potem nie mieć jakichś niespodzianek, lecz w chwili gdy się ogłasza że dane już są, decyzję można powziąć, bowiem jak sam Magistrat twierdził, wyasfaltowanie 10 tys. mtr. jezdni musi nastąpić w r. bież. Zima już się zbliża, a o jakimkolwiek rozpoczęciu robót ani słycho.

Wprawdzie ostatnio wynika kwestja, czy nie lepiej ulice wykostkować, więc jeśli Magistrat z tego powodu wstrzymuje się z decyzją należy to podać do ogólnej wiadomości.

## AKADEMICKA.

— Sodalicja Marjańska Akademików. Zebrane ogólnie odbędzie się w niedzielę 11 września b. r. o godz. 16 w lokalu w naszym przy ul. Wielkiej 64. Goście mile widziani.

— Stow. Akad. M. Katolickiej „Odrodzenie” podaje do wiadomości, że w niedzielę 11 b. m. o godz. 9.15 będzie odprawiona Msza św. odrodzeniowa. — Poczem Agupa i zebranie się liturgiczne. Teżoż dnia o godzinie 15 zebranie rozszerzonego zarządu. Msza św., jak zwykle, w kościele św. Jana

# Rozbicie „technik” K. P. Z. B.

WILNO. Onegdajsze areszty wśród komunistów wileńskich, jak się okazuje, były spowodowane likwidacją komórek wyrotowych w Warszawie.

WILNO. Na terenach kolejowych w Oszmianie bawący się na podwórku syn kolejarza

